

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić ŝto tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienja adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Emigracija u Ameryku.

Parachody i ŝaleznyje darohi razwoziać tawary ũsiudy, dzie ich moĥuć kupić. Tak sama raboĥaja siła z razwićciem kapitalizmu zrabitasia tawaram, katory prybywaje tudy, dzie bolš płaciać za jaho. Ad nas wyjeżdżaje ŝmat raboĥaj ludzkoj siły u Złuċenyje Ŝtaty Paŭnoċnaj Ameryki, dzie zarobotak u 5—10 razoŭ bolšy ad našaho; tam našy biełarusy, nie prywykšyje da raskoŝnaho ŝyćcia, za 2—3 hady ũžo ŝkładajuc kapital i waroĥajucca da swaich rodnych wiosak z «Amerykanskimi hraŝmi». Moŝna skazać, ŝto najmieniŝ try ċwierci našych muŝyckich kapitałoŭ—heta z Ameryki.

Kolki amerykanskich hroŝy u Biełarusi, paliĥyć akuratnie ciażka. U ŝbierehacielnych kasach na počtach u Biełarusi razam s Kowienskaj hub. u 1909 h. leŝało 57 mil. rub. dy jeŝće u bankach 32 m. r.,—razam 90 m. r. U adnej Wilenskaj huberni—38 mil. r.; z hetych hroŝej 5 mil. r. naleŝyć ziemlerobam, a z ich nia mieniŝ 3—4 mil. rub. «amerykanskich». Usiaho takich hroŝy ad pradaŝy swajej pracy ũ Amerycy na našu dumku u Biełarusi budzie kala 30 mil. rub.

Kolki hrošy što-hod prychoǳić z Ameryki da nas?

Bielaruš razam s Kowieskaj hub. dostała hrošej počtaj na 20 mil. r. boľš jak wysłała (1909 h.). Adna Wilenskaja hubernia dostała šwiežych hrošy 5 s paławinaj mil. rub. Značajna častka hetych hrošy budzie z Ameryki. Tak, naprykład, praz adzin bank u Słucku pieresyłajuć u hod kala 150.000 rub. u h. Radaškowičy ũ 1910 h. pryjšło počtaj z Ameryki 29.000 r., a lažyć u Radaškowičach u zbierehacielnaj kassie pry počcie 50.000 rub. U tyje-ž Radaškowičy prychoǳić šmat hrošy ješče praz Libaŭskije kantory i bančki, minajučy počtu.

Skolki bielarusou wyjechało i wyježdźaje u Ameryku?

Ministerstwa praz ziemskich načalnikoŭ zbirało niedaŭna ab hetym materjały, ale hetyje materjały tak sabrany, što dawiedacca z ich ničoha akuratnie nielha I nia dziwa. U nas najčašćiej jeduč u Ameryku bez zahraničnych pašpartoŭ; ale niekatoryje wybirajuć z wołaści ũnutreni pašpart, kab dajechać bez pieraškody da hranicy, a tam pieraskočuć jak-niebudź hranicu i z Hamburha wyježdźajuć parachodam u Ameryku.

My naličyli, što z adnej Radaškoŭskaj wołaści (Wilejsk. p.) k 1 januaru 1911 h. wyjechało u Ameryku:

Z wiosak mužčyn i kabiet	126 duš.
Mieščan chryscijan h. Radaškowič	52 „
Mieščan żydoŭ	488 „
	<u>usich razam 666 duš.</u>
U h. Radaškowičach žycielou	2411 duš.
U wołaści duš	7300 „
	<u>usich raram 9.711 duš.</u>

Značyć, na 100 duš ludziej, 7 duš u Amerycy. (7%). A paweǳuh sloŭ adnaho administratora, s Trockaho pawietu u Ameryku wyjechała dziesiatataja časć ludziej (10%). Usia Wilenskaja hubernia maje 147 wołašćiej a wa ũsiej Bielarusi 1008 wał.; kolki wyjechało u Ameryku usiaho, akuratnie nie paličyŭšy, nia možem skazać. Može našy karespandynty nam pamohuć padličyć paźniej.

Jak my widzim, sprawa wyjezdu u Ameryku bielarusou majeć wializnaje značeńnie dla ekonomicznaha žyćcia našaha kraju. Bieda tolki ũ tym, što «amerykanskije» hrošy nia mohuć zrabić taho, kab i ũ našym kraju zawialisia fabryki, zawody, kab sielskaja haspadarka tak by padniałasia, što boľš narodu maħto prakarmicca tut, na miejscy. A to ciapier dyk najlepšyje, najbajčejšyje siły uciekajuć ad nas šukać ščašćia na kraj šwieta. Adny z ich zarablajuć, druhije cierpieć muku u Amerycy, ale tolki ščašliwiejšyje papraŭǳi znachodziać tam dolu.

Bieda ješče i ũ tym, što nihto nie zwiertaje uwahi—ni administracija, ni «deputaty» ad našaha kraju—na warunki, ũ jakich adbywajecca emihracija. Warunki wychadu u Ameryku (emihracii) nadta ciažkije. Pieršaje—heta toje, što dostać zahraničny pašpart daroha kaštuje—15 rub. na poŭhoda, a kab jaho dostać, dla hetaho patrebny doŭhije formalnašci, šmat ciahaniny i času. Dziela taho u nas jeduč usie najboľš bez pašpar-

ta,—jak kažuć, niezakonnym sposobam. Hetym zajmajuca asobnyje ahienty, i josć celaja orhanizacija. Pierachod cierz hranicu abchodzieca každydamu čelawieku 50—70 rubloŭ, rubloŭ 20 kaštuje daroha da Hamburga, Štetina, a rešta 40—50 rub. idzieć na pašport zahraničny, ale niŭ sposob biez jaho abyjścisia, i hetyje hrošy raschodziacca pa sotniach kišeniou. Naprykład, tolki za pierawoz praz hranicu pahraničnyje žycieli biaruć pa 15 r. z haławy.

Pieršaj reformaj emihracji pawinno być toje, kab zahraničnyje pašparty wydawalisia z wołaści jak u Carstwi Polskim z hmin, dyj darma i kab emihrant u Ameryku z samaho swajho domu aŭ da Ameryki byŭ pad apiekaj hasudarstwa i ziemskaho samoupraŭleńnia, bo jon dabywaje hrošy dla swajho kraju. A u Ameryce pawinny być chaŭrusy biełarusou, jak heta robiac, naprykład, halickije rusiny. Potym treba zawiaści pa miastečkach kursy anhliskaj mowy dla ŭsich ludziej što zbirajuca wyjechać u Ameryku. Pry takich paradkach cełyje chmary roznych krukou nie abščypywali by emihrantoŭ u Eŭropie i Amerycy.

A. Ŭłasou.

Pierad 50-letniaj hadaŭščynaj wyzwaleńnia s-pad pańščyny.

U 1911 hadu 19 lutaho minie 50 let s taho času, jak wyzwolili sielana s-pad prybonu ci, jak kažuć, s-pad pańščyny. Nie mały čas prajšoŭ. Bahata žyćcia praciakło za 50 hadou, bahata čaho zabyta ŭ żyćci dzieržaŭ i narodoŭ, a woś ab pańščynie dy pryhonie i čiapier ludzi pomniać, jak ab niejkim ciaŭkim śnie.

Niawola ludzkaja—staraja, jak świet, tolki zmieniajuca formy jaje. I pryhon nie zaŭsiahdy byŭ takim, jakim pomniać jaho našy dziady. Tak, kaliś—ješće za kniazioŭ biełaruskich—byli u nas ludzi niawolnyje, bołš z wajennych brancoŭ-niawolnikou; ale sielanstwo ŭsio było wolnaje, hasparyło na swaich hruntach i niasło hasudarstwienuju pawinnašć naraŭnie z druhimi. Słowo «mużyk» nia mieło tady ješće haniebnaŭ značeńnia niawolnika, jakim jano pośle stałosia. Paźniej, u časach litoŭskich, a asablawa polskich «zraŭniali» ŭsich: i tych, što daŭniej byli niawolnikami, i najmitoŭ, i wolnych haspadaroŭ—«mužoŭ»—zrabili paddanymi ci to pańskimi, katorych razam z ich ziamloj dawaŭ karol panom, ci to samaho karala, katory swaje ziemi razam z sielanami addawaŭ panom u «dzierżawu». Tak usio sielanstwo hadoŭ tamu 300—400 apynułosia u paddanstwie, ŭ poŭnaj ŭłaści panou. Pany nia tolki nakładali na ich jakije chaćieli raboty i padatki, ale i mieli ŭsiakuju ŭłašć nad imi, mahli adabrać ad ich ziamlu i uwieś dabytak, sudzili ich za usielakije winy, mahli karać ich usielakimi karami; sielanin že nia mieŭ prawa nikudy žalicea na swaj-

ho pana. Była pa Litoŭskamu Statutu (—zakonach, jakimi kirawałasia na-
ša staronka) adna pasłaбка dla sielan: kali pan byŭ duža nialudzki, siela-
nin moh, adrokšysia usiaho mieńnia swajho, pierehadzić k druhomu pa-
nu, kali toj zhadžaŭsia pryńiać jaho. Ale Caryca Kaciaryna zusim zabara-
niła sielanam pierehadzić ad adnaho da druhoho pana. Što wyciarpieli
paddancy ad panoŭ, to i piereskazać trudna. Urywałasia im časam ciar-
pieńnie, i tady buntawaliŭsia jany, nawat zabiwali swaich panoŭ.

U tym časi, kali pa ūsim Rasiejskim hasudarstwi pańščyna trymała-
sia nadta mocna, u Zachodniaj Eüropie ūžo daŭno šyryłasia dumka ab
tym, što woładzieć ludźmi, jak żywiolaj.—heta soram dla ūsiaho čelawie-
čestwa. Woš heta dumka adbilasja i ū hałowach lepšych ludziej našaho
kraju (—jak Chreptowičy, Bžostowskije i dr.) i Rasiei, dy šyrej i šyrej
pačata iŭci miż «prostych» ludziej. Hutarki ab woli wialisia ū narodzie
ūsiudy. Kali cierz Witebskaju huberniu budawali železnuju darohu, razyj-
šlisja čutki bytcam daduć wolu ūsim chto pojdzie na rabotu pry budo-
wie. I woš celyje bramady mužykoŭ pakinuŭšy swaje wioski, paciahnu-
lisja da čyhunki «pa wolu». Kab zatrymać ich i wiarnuć nazad, było
wysłano nawat wojsko, katoraje tolki aružžem zdaleło stryć mać narod: tak
usie rwalisja da woli. Ale bolšaja častka panoŭ nie chaciela adrečysia ad
swajej ūłasći nad mužykami. Jany nie razumieli, jak heta možna budzie
żyć dalej biez darmowaj pracy paddanych, biez darmowych słuħ. I jany
damahalisja ad uradu, kab było zabaronjeno piŭsać i drukawać ab pańščy-
nie; ludziej, što dabiwalisia woli i lepšaho ładu, ciazka karali. Ale heta
mała pamahało, a ū narodzi—to tut, to tam—pa staramu zdaralisja bunty,
i žadańnie woli razliwałasja šyrej.

1861 hod spoŭniŭ nakaniec toje, čaho tak ždaŭ narod, čaho dama-
hałasja samo żyćcio: 19 lutaho byŭ napisan manifest ab woli, a 5 marca
abwieścili ūsim sielanam, što adhetul jany ūžo nia buduć ūłasnaścju pa-
noŭ, nia buduć padniawolnymi. Manifest zaličyŭ ich tolki bytcam prymuso-
wymy arendatarami panskaj ziamli, na jakoj jany raniej siadzili, s tym,
kab płatu panom dawali ci hrašyma, ci dabrom. A praz dwa hady—ū
1863 h.—byŭ wydan ukaz ab prymusowym wykupie mužykami hetaj že
ziamli, i hety ukaz zaličyŭ sielan ūžo poŭnymi haspadarami swajho dab-
ra. Takim paradkam spali kajdany s ciela i dušy celych miljonoŭ ludziej,
i z niawolnikoŭ jany zrabilisja wolnymi. Jak nadzielali pany sielan ziam-
loj, ci poŭnuju dali wolu im, ci zraŭniali ich u prawoch z ludźmi druhich
stanow kupcami dy ślachtaj ab hetym lepš nie hawaryć. Wialikim ščaćciem
było i toje, što čelawiek pierestaŭ być rečču panskaj.

Ciapier minaje 50 hadoŭ s taho času. 19 lutaho peŭnie skroź buduć
šwiatkawać hety wialiki dla sielan dzień i pryaminać tyje haniebnyje ča-
sy, kali «prosty» narod nia mieŭ čelawiečych prawoŭ i ličyŭsia bytcam
chudobaj. Ale niechaj pomniać našy «tutejšyje» i «prostyje», što tolki ta-
dy jany buduć poŭnaprawnymi hramadzianami, kali skinuć z siebie i drui
astatak pańščyny: pahardu da ūsiaho «prostaho» i «tutejšaho». Jak cia-

pier uspaminajem my pryhon, tak kaliś našy praŭniki buduć uspaminać ciapierešnieju našu ciemnatu i niechwat hramadzianskaj i nacionalnaj świedomaści, katory trymaje uwieś narod u horšaj ješče, čym panščyna, bo ũ duchowaj niawoli.

S.

Moj śpieŭ.

Śpieŭ moj, bytcam bura, hołas wydaje:

To jon čuć-čuć świšče, to z žalboj piaje,

Abo mocny rohat, ci słabieŭki stohn,

Bahamolny, bytcam toj wiačerny zwon.

Jon hłybiej za more, jon wyšej ad hor,

Jon ciarniej ad chmary, jon światlej ad zor.

Zyk jaho markotny uzdyjmaje žal,

Rwiecca jon samotny u biezkray, u dal...

Spiewam čaradziejnym kirawać nia mnie:

Spiewam maim tolki doła pawiadzie.

Ljucca maje pieśni wieršam pa tuhu

I strymać u sercy ich ja niemahu.

Wierš hručyc pa sercy, bje što raz macniej,

Jaho bačka—wola, maci—ćwiet palej.

Zmitrok Biadula.

Hłyby i śłai.

(Ahlad bielaruskaj krasnaj piśmiennaści 1910 h.)

Pryhledajučysia da nawiejšaj bielaruskaj piśmiennaści, možna lohka prykmičić adno cikawaje i karysnae zjawišče. Jaje adnakolerny słoŭ, što zliusia z sotniaŭ piśmieŭnikoŭ—našlednikoŭ Bohušewiča, najčašćiej znikaŭšych pašla adnaho ci dwuch tworoŭ,—hety słoŭ staŭ patrochu dzie-nie-dzie sciskacca, ũ im zjawiłosia kolki jadzier, sabraŭšych u siabie ũsiu ja ho jarkasé, s koŭnym hodam ũsio boleŭ uzrastajučych i ũ swaim razwići

pryjmajučych bolš mienš asabistyje kolery. Značeńnie hetaho ruchu wielmi waźnaje, bo tolki pry im literatura maje zmoħu ni taptacca na adnym miejsy, a raści i ũ šyr i ũ hłyb. Nia trudna zrazumieć, čamu heta tak. Ŭsiaki wyjasniŭšyjsia, abasobniŭšyjsia pišmiennik choć by praz adno heta staić na krok upieredzi pišmiennikoŭ-adnadniowak, wabić ich swajej jar kaściu, jak ahaniok—matylkoŭ, i, prywabiŭšy, hurtuje wakoł siabie, tworzyć literaturny kirunak. Tak u ruchu razwićcia pišmiennaści adkładajucca nowyje nasłajeńnia,—pad koler tych hłyb, što jarkimi plamami ũrezalisia ũ ich.

Praŭda, nie ũ apošnim hadu pačaŭsia hety ruch, ale tolki ũ im razwiŭsia jon z asabliwaj siłaj. U pamiaći čytača zatrymaŭsia kolki nowych imion, i jasniej adznačylijsia asobnaści literaturnych tworaŭ cikawiejšych papiarednikoŭ pišmiennikoŭ. Apošniaje tym bolš bje ũ wočy, što aź troje z hetych pišmiennikoŭ sabrali swaje twory u adno, ahlanulisia na projdzieny ũ kolki hod šlach, pierahledzili zdabytki swajej pracy. Hlańmo-ż na ich i my.

Jak i ũ 1909 hadu, najbolš uwahi zwiertaje na siabie *J. Kupala*; zwiertaje nia tolki mieraj swajej zdolnaści, ale i hibkaściu jaje, zdatnaściu da ũsiestaronniaho razwićcia. Heta badaj jedziny naš pišmiennik, katory jdzie ũpierad, wiadzie niejkuju ũnutrenuju pracu i, zrabiŭšy ci mała, nie supyniajecca aź da hetaho času. Kab dać paniaćcie ab usiej mocy życiowych sokoŭ, jaho talentu, my na minutu wierniemsia aź da pieršych krokoŭ jaho pišmiennikaj pracy.

Pačaŭ jon s šurpatych wieršoŭ, amal nie zusim zliwaŭšyčhsia s taħočasnym słojem biełaruskaj paezii; napisanyje «pad Buračka», zališnie rasciahnienyje, słaba apracawanyje z boku formy i mowy, jany ũwieš čas pierepiewali niekolki adnych i tych že tem. Ale nia kwołašć talentu, a tolki jak-by niejka ja niedbałašć wyhladaje zusiul: bo čym, apryč niedbałaści, možna wytłumačyć zjaŭleńnie choć by takich słoŭ, jak: «Spali was, pieśni, *dym* (?) *čyrwony* (?)» («Zalejka» str. 134), «*Haryta* jana» (Biełaruś) st. 102, «*Barabanii* płuħ» str. 104 i t. d. I ũsio-ż taki ci možna za heta Kupala wielmi winawacić? Zachopleny abrazom zamirajućej Biełarusi i ličućy, što pieśniar pierš za ũsio pawinien być hramadzianinam, jon usiu uwahu zwiertaŭ na toje, što kazaŭ, ni cikawiaćhsia zusim, u jakije formy i jak wyliwalisia jaho dumki. I što by tam ni było, a ũsio-ż tki jon budziŭ hetymi wieršami dušy čytačoŭ, dyj nia tolki tamu, što lilisia jany s ščyraho serca i ũ rodnaj mowie: nie, i tady ũžo ũ jaho tworach widać było niezwyčajny poetyčny talent. Nie raz i nie dwa prabiwałasia tam jarkaja i mocnaja dumka, para-druhaja poŭnych pačućcia i zyčnych wieršoŭ, chacia jany, praŭdu kažućy, zaraz že i znikali, bytcam i zjaŭtalisia tolki dla taho, kab lepsz kidałasia ũ wočy ahulnaja słabašć wieršoŭ.

Toje ũ samaje, zdajecca, pryštosia-b skazać i ab «Adwiečnaj pieśni»,—paemi, wydanaj u apošnim hadu, ale napisanaj ješće ũ 1908 h. Hetaja pacierka z niewialikich hutarak—wieršoŭ zusim zbiwajecca na «Zalejku»: zmiest ich toj že samy, forma, praŭda, hładziej, ale nia wielmi,—i

ušio-ž tki jany pakidajuć hłybiejšy sled u dušy čytača; ũwieš sekret heta-
ho lażyć u celnaści ich, bo rozmieščeny jany paweduh adnej i tej že
dumki i ũwieš čas dapaŭniajuć, padtrymywajuć adzin adnaho. Usio żyćcio
mużyka prachodzić piered našymi wačyma, i nima tam niwodnaho mo-
mentu, kab nie lilisia słozy, i nima niwodnaho puci da lepšaj doli, nima
ničoha lepšaho za śmierć... Biazwychadnaść, biaznadziejnaść—woš što ču-
wać u wa ũsiej paemie, što ciazkim kamianiom kładziecca na dušu čyta-
ča pašla koźnaj prajawy. Niekolki inšym tonam napisana tolki «wiasiel-
le»,— badaj ci nie najlepšaja častka paemy. Kali što jamu i škodzić, dyk
mo tolki takije słowy jak «kadryla», «parad» i t. p., a ũsio druhoje,—i
bojki rytm, i ryfmy na siaredzinie strok, i nawat niejkaja hrubawataść
wielmi żywoj mowy— ũsio na swaich miejscoch, usio nadta dobra padab-
rana da zmiestu. Što datykajecca da najslabiejšaho boku paemy, dyk—na
naš pahlad—heta hruby symwolizm, prypaminajučyj dzie jakije kiepskije
miejsy s tworaŭ rasiejskaho pišmiennika L. Andrejewa.

Ale na «Adwiečnaj pieśni» Kupała nie zatrymaŭsia. Tak, u pałowie
1909 h. mo talent, dasiul hlucha kłakataŭšy pad šeraj karoj «Żalejki»,
prabiŭsia na wolu i pakazaŭ, jakuju jon taić krasu i moc, blisnuŭšy taki-
mi wieršami, jak «Żniwo» (N. N. № 29). „Noć za noč kaj idzie“ („N. N.
№ 37), „Adhuknisia duša“ („Hušlar“ str. 10), „A jak my s chatki wy-
chodzim“ („Hus.“ s. 14), „Zazimak“ („Hus. 52 s.), „Pamiaci S. Połujana“
 („Hus.“ str. 55) i dr. Praŭda, wieršoŭ celikom dobrych z boku formy u
Kupały i ciapier ješće nie šmat; da taho-ž zmiest i ich zusim nie adznača-
jecca asabliwaj hłybinioj i nadzwyčajnaściu, skladajučysia z starych hra-
madzianskich i Horkaŭskich matywoŭ, dy z odhukoŭ tak zwanaho „mo-
dernizmu“; ale ũsio ž tki talent Kupały ũzrastaje, pašyraje kruh swaich
tem, i ũžo nie hałosić (ci,—lepiej,—nia tolki hałosić), a wieje śmiełaściu,
żyćciowaj siłaj i pahardaj. Hetaja pieramiena zmiestu adbiłasia i na formie
wieršoŭ Kupały, asabliwa na ich waźniejšym, ũsioażyŭlajučym nerwu—
mocna zabiŭšym rytmie. Bujny, šparki, jon padmywaje, zachapluje čytača,
hipnotyzuje jaho, nie daje apamiatawacca, zatrymacca i niasie jaho ũsio
dalej i dalej. Badaj što ũwa ũsich letašnich wieršach Kupały bjecca jon z
wialikaj siłaj i hurtuje wakoł siabie ũsio inšaje ũ ich. Kab zdawolić jaho
razhon, kaney strok aź żwiniać, zjaŭlajucca ryfmy i pa siaredzinie wierša,
nawat słowy da jaho padbirajucca zyčnyje, mocnyje; a kali ũ mowie sta-
lećciamf hnuŭšahosia biełaruskaho narodu nie chwataje ich, dyk Kupała
używaje nowyje, wykawanyje im samym: ni ũ žodnaho našaho paety ni-
ma takoha bahataho sławara, jak u Kupały. Mała taho: nawat i dzie-
jaklje slabyje baki jaho wieršoŭ majuć pryčynaj ũsio tuju-ž bujnaść mocna-
ho rytmu. Zachopleny im, Kupała nie aceniwaje akuratnaści swaich sloŭ, ki-
dajecca da pieršych papaŭšychsia i nia redka prynosie sens wierša ũ ach-
wiaru jaho zyčnaści. Lepšy prykład tamu,—dawali charošy wierš „Za ho-
dam hod“ („Hus.“ str. 21), zbudawany na adnazyčnaści, na paŭtareńni ad-
nych i tych že razmoŭ i sloŭ, čym jon wielmi prypaminaje barmatańnie
jakohaś ciomnaho zahaworu. (Hl. także wierš „Hušlar“—„Hus.“ str. 5 i
dr.). Ješće nieprzyjemniej robicca, kali Kupała prabuje tumanu swajej dum-

ki prydać wid asabliwaj hłybini, jak, naprykład, u wieršu «Zniamola» («Hus.» str. 20). Chaj dobrej pierastrohaj dla šanoŭnaho piśmiennika budzie dola wielmi padobnaho da jaho rasejskaho paeta, S. Horodieckaho, katory jak raz na takich wieršach zahubiŭ swoj šwieży talent.

(Kaniec budzie u druhim numery).

Harotnaja.

U kancy wioski kala stareńkaj chatki udawy Tamašychi sabraťasia kučka bab. Koźnaja z ich štoš hawaryła, koźnaja štoš raiła, ale Tamašycha—nia čuła, i nie rozumieła—ani ichnich hutarak, ani ichnich rad. Z achapkam brudnych anučoŭ pad pachaj, šepčučy štości pasinieŭšymi ad choładu wusnami, chadziła jana ad wakna da wakna ad wuhłoŭ chaty da dźwiarej i uhledaťasia, ci nie pakažecca dzie dymok. I praŭda: praciskaŭsia jon pamiž lučynak, miejscami pazaciahiwaných zamiest šyb u wakonnyje ramy; praciahiwaŭ i praz nadhniŭšyje wuhły chaty,—i praz paščepaŭšyjesia u dźwierach doški. Dzie tolki zahledziła Tamašycha hety dymok, chutka padbiehała tudy, wyciahiwała s pad pachi anučynu, adrywała šmatočak i z usiej siły zatykała im ščelinu.

Wiecier raz-za-razam uzrywaŭsia, hudzieŭ pamiž hnilych źerdziej aziarodoŭ, pamiž dzie-nie-dzie cełaho ješče častakołu; s šwistam prarywaŭsia praz hołyje haliny wialikaj krywoj wiarby i hinuŭ niejdzie ũ dali. S pachmurnaho nieba sypaťasia imžaka. Niezdawolennyje, što Tamašycha nie zwažała na ich, baby, pazaleŭšy, parazaciahiwalisia pa wioscy. Skončyła i Tamašycha swaju zaniatku, hlanuła na pustuju, bałocistuju wulicu i asunušyjsia na pryzbu, šepťala dalej.

Što šepťala—sama dobra nie rozumieła. Wiedała tolki, što tak treba. Treba,—bo znacharka Karalicha, da katoraj Tamašycha siahoŭnia ješče do dnia zajmčala kurycu tak i raiła. «Začyni, kazała jana, chatku; raspali ahoŭ na prypiečku. nasyp hetaho, što tabie daju ziella,—chaj kuryć, a sama wyjdzi s chaty, dyj piłnuj, kab dym praz ščeliny nie ũciekaŭ». A kali Tamašycha spytaťasia, jak doŭha treba kuryć, znacharka stroiła tak: «stolki času kury, kolki zajmaje skazać šesć pa šesć pacieroŭ; tady, ka-že, i waročajsia ũ chatu—ušio budzie dobra»

Šesć pa šesć? Nia mienš—to peŭna, a mo ũžo i bolejš, jak šesć pa šesć našepťala pacieraŭ Tamašycha; mo heta i nia dobra». Ušchapiťasia s pryzby, kinuťasia da dźwiarej i rasčyniła ich. Šuhanuŭ dym, ciomny jedki dym, hryz wočy, dušyŭ u horli, ale Tamašycha nie zwažała na heta: wobmackam minuła pieć, dabraťasia da paľka i nahnula.

Tam—z naciahnutaj na haloŭku hruboj pościłkaj ležaŭ Ściepanka—paciecha i ũsia nadzieja Tamašychi. Ležaŭ cichańka i tolki chudzieńkaja maleńkaja ručka zwiesiłasja. Tamašycha aściarožna padniała i pałażyła hetu miłuju ručku na hrudzi syna, a sama cichańka, kab nierazbudzić chworaho, adyjšła, sieła na ławu i zadumałasja. I, ci to ad dymu, ci to ad hetych dumak, ślezina za ślezinoj kapali i kapali z wačeŭ biednaj ka-biecinu...

Zadumałasja Tamašycha. I ažno sama dziwiłasja, skul mo że bracca stolki biady, stolki nieščaścia, skolki ušciaž waliłosja na jaje haławu. I za što? Hrešnaja jana—to praŭda, ale ci-ż jana adna hrešnaja? Mo jaje hrech najwaźniejszy, najbołszy za ũsiech? Mo dzieła taho i pakutywaje jana za ũsiech? Mo inšym za toje laħcej żywiecca? Oj, bo ci ũsie-ż jaje życie nie adna pakuta? Nie adna bieda? Nie adna niadola?

Z małku, pomnić Tamašycha, kali była ješće ũ Jazepawaj chacie—tam užo pačalałasja jaje niadola—tam pieršaja. Bo ci-ż heta nie niadola, kali s pamiž usiech dzieciej, jakije hadawaliłasja tady ũ Jazepa—adna jana nia mieła matki. U koźnaj chaci byli dzieci, byli i matki, a ot—že ũ jaje ni było. I kali, bywało, bačyła jana, jak inšyje dzieci piešciacca, pryłulajucca da matčynych hrudziej, bieħta i jana—maleńkaja, chudzieńkaja da tej wy-sokaj bieławałosaj Tekli, kłała swaju haloŭku na jaje kaleny i šepłała: mama, mama, mama. Ale piaščotaŭ, a ješće hoř hetkich sloŭ Tekla nie lubiła: «nia lež, każe, da mianie z hetym:—abuza, a nia dočka ty mnie». Płačućy, bieħta tady małaja Hanulka (Hanulka? heta-ż jaje niekališ zwali Hanulkaj, leđ ciapier uspomniła Tamašycha). Bieħta ũ jaki kolecy ciomny kutočak, abo ũciskałasja ũ zapiečak i zakryŭšysja, cichańka šepłała sama da siabie: mama, mama, mama...

Potym.. što-ż było potym? Aha: zimoj krychu mienšych ad siabie dzieciej kałyčała, nasiła, chatu zamiełała, bulbu skreblała, a ũ letku—ũ pole užo stała haniać. Pryhnaŭšy na dzianinu, zmorenaja biażyć trawy karowam, šwińniam... Hetak doŭha było, bo niejak da sierpa nie maħta nała-życca, a pašla i hetaho naŭczyłasja. Stała chadzić tady na zarabotki i, jak taja pčołka, znasić dwuzłotki ũ chatu. Ale kab z hetych dwuzłotak sabie što sprawić—adziežynu jakuju, nikomu, dyj samoj Hanulcy nikoli i ũ ha-ławu nie prychodziło. Adziewali jaje chatnije: sprawiać što sabie, padno-siać, paciahać, dyj addajuc jej: pałataj, kažuc, dobraja jšće dla ciabie adziežyna budzie». Ciešyłasja Tamašycha s padarunku, lałała i nasiła. Inakšych radašciej Hanulka nia mieła; i tolki, kali užo wyrasła na stałuju dzieŭku, Wasil—chłopiec s susiednias wioški, spatykajućy jaje, zažartuje, by-wało, zahaware: «durnaja ty, każe. Hanula: ciabie kryŭdziać doma i ty padaješsia ũstachaj lepš mianie, ũsie dobra budzie!» Hanulka, choć bajala-sja Wasila, ale wieryła jamu i ũstachała. ũstachała, ažno pakul nie pahnali Wasila ũ saldaty, a jana znoŭ adna astałasja. Adna? Kab že choć na wiek adnej možna było astacca! Ale uskorašci nadyjšła najhořšaja bieda: radzišsia synok. Wyħnali Hanulku s chaty... Pryjšłosja sieści kutam na dwornaj plačućy... Oj trudnieħko prychodziłosja Hanulcy, trudnieħko! I nia

dumałosia jej, što na świeci bieda nie maje kanca, što może być ješče ciazzej. Pamierła Tamaša Kancawoha matka; patrebna była ů chatu haspadynia, a što za pjanicu niehto nie chacieŭ iŭci, aby jakoje kolecy prystanišče mieć,—pajšła Hanula.

I woś jana ůžo Tamašychaj stała. Tamašychaj—haspadynie! Bieda tolki, što nie było nadta nad čym haspadaryé: adna ůsiaho karoŭka, dy dźwie awiečki, kania nawat niebyło. Šnurok swoj u zapašku addawali, dyk prażyć było ciazka. Ale što tam prażyć? Niejki-ż łachman byŭ naciabnuć na siabie, a jeści? U letku—ščaŭja, hryboŭ—hibiel; a zimoj—jaki tam dzień? Zusim karotki. Prystawić sahanok bulby—na ůwieś dzień chwataje! Woś tolki aby Wasilku... dyk kab-że jamu adnamu? a to i nie ahledziłasia Tamašycha, jak prybyŭ Janačka, Piatruś i woś hety—Sciepanka. Sabie—jak sabie, a dzieciom treba-ż dać choć raz u tydzień niejki prasnak, ci blin, dy małačka kali ůlic. Nu i dawała Tamašycha, kolki miela; a na Kalady, na Wialikdzień nawat skaromnaje trapłałosia. A choć i u budnije dni,—na što toje—hrech narekać: u piaćurcy zaŭsiody ů zapasie bulba walajecca, i jaduć jany jaje, bywało, nie raŭnujućy, jak tyje parasiatki—praz uwieś dzień, dyk hoład kamu-kamu a dzieciom niedakučaŭ. Tolki woś, razważała dalej Tamašycha, niejak syć ich niebrała: żywociki, praŭda, paraspierało, ale ručki, nożki, šyjki—ažno žal było hładzieć—jak tyje cewački. A i sama jana—Tamašycha niejak sochnuć stała, dyj moc zusim straciła. Daŭniej, bywało, aśminu bulby zakinie na plecy i prymćyć s pola, a ciapier i karzinku ciazka prycahnuć. Nie dziela taho sasłabiela jana, što hałodnaja była, abo što Tamaš praz kolki-to hod duchi wyjmaŭ—biŭ, nie—heta što—hłupaś; woś, druhi hod ůžo jak nia bje: zwaliłusia pjany z ryštawańnia, zachwareŭ i pamior, a ůzio-ż tki siły nie waročajucca,—snu zusim nima s taho času, jak zwaliłasia chwaroaba u chatu.

Hetki-to chłopćuk byŭ Wasilka, uspaminała sabie Tamašycha, hadkoŭ z dziesiac peŭna mieŭ; addali na służbu za padpaska; usioż tki karmić doma nia treba, dy čatyry rubli pensii braŭ za letka. Ot i zarabiŭ!—wiarnuŭsia na służby, staŭ kašlac, chirleó i Kalad nie przyđau—jak taja świečka—zhas. Zhas Wasilka, za im tej samaj ściażynkaj pajšoŭ Janačka, a pašla i Piatruś. A ciapier woś hety—Sciepanka—mała to strachu nahnaŭ? Žhodżeny byŭ da ůsich światych: na ůsim haspadarskim, pud żyta i try rubli; wiedoma, pieršaja jšče służba; dy i taja nieŭdałasia: skaciny choć mała, ale zduronaja; žniamohsia lotajućy za joj, tak biedny, što biez pary sarwać sa służby pryjšłosia; mo i hrošy prapaduć, ale doma Tamašysie spakajniej. Małačka jamu napare, sama pałoże, nakryje, ů noćy da jaho ustanie; tolki niešto nijak aćuniać nia może, a woś s tydzień ůžo budzie, to taki strašenny kašel pryčapiŭsia, što i duchu nie dawaŭ jame pierawieści. Čaho, čaho nie rabiła, jakoha tolki nie paryła, nie dawała ziella,—ničym supakoić nie mała, ażno pakul, woś, nia zbiehała, da Karalichi i choć kurycy pryjšłosia addać, ale takoha niejkiego mocnaho—to kurewa dała, što zrazu kidać pierestało, supakoŭsia i hetak to cichańka

lażyć, ani skraniecica; nawet ręku, što zwiesiūsia s pałka była, jak paprawiła, tak i ciapier na tym samym miejscu lażyć.

Ciapier tolki uspomniła Tamašycha, čamu heta, jak paprawiła tuju ręku, to jana była niejkaja ni to potnaja, ni to lipkaja i bytcam ciazkawata?.. I raptam, jak piarun ahnisty, strašennaje padazrennie mihnuło praz haławu Tamašychi. Zrazu u nutry zrabitošia chaładna, pusta; nohi bytcam woławam nalilisia. Ale niejak že skranułasja Tamašycha i apirajučysia to a stoł, to a zedli, s strašnymi, wykaciušymisia na wierch wačami, laskajučy zubami dasunułasja da pałka i smarhanuła za paściłku S pad jej pakazałasja pasinieušaja twar nieżywoha Sciopački.

Jadwihin Š.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—
(Ad našych karespudentoŭ).

M. Šumsk, Wil. hub. Wilen. paw. Blizka užo hod jak u hetym miastečku adbywajucca kirmašy 2 razy ũ miesiac. Z adnej starany he to dobra a z druhoj nie. Dobra heta tym, što možna na miejscu kupłać i pradawać usio, a zło kryjecca u tym, što pa kirmašach najboliej bywaje pjanstwa i razbojoŭ. Naprykład 3 studnia 3 maładyje chłopczy u biej dzień zdzierli z prybyušaho na kirmaš nowy każuch i adabrali jak każuć 140 rubłoŭ. Adnaho z razbojnikoŭ apaznali i pieredali paličii, a dwa uciakli.

Dzie pjanstwa tam i nieščaście. Mahazynier Kasinskaho chlebnaho mahazynu Šumsk. woł. hetymi Kaladami pajšoŭ na st. Kieny i chacieŭ adjechać u Wilniu, kab adwiazći u kaznačejstwa 180 rubłoŭ hrošy za mahazyn. Ale tut jamu znajomyje skazali, što kaladami kaznačejstwa zakryta i jon staŭ z znajomyimi wypiwać u Kienie. Tut nia končyłasja heta wypytku, a pajšli ješče u w. Kołabaryški da haspadara

R—ča, dalej pić. Praz niejki čas mahazynier zasnuŭ, a kali prać uŭsia i schapiūsia za hrošy—ich niebyło užo i duchu. Nima wiedama ci chto wyciahnuŭ ci zhubiŭ.

Spakojny.

W. Słowiensk Ašmian. p. (kala m. Wišniewa) Wilen. h. Našy biełarusy tut kratajucca. U Słowiensku jość cerkwa, żywieć świaščennik, s 5 chat haspadaroŭ. Nijkaj kramy tut ni było i treba było jezdić u miastečka Sielanie nadumalisia i adkryli tut chaŭrusam kramu, chaŭrusny kramnik zbudawaŭ damok pad kramu, a ciapier adkryli jany swoj chaŭrusny bančok. Sami usim hetym kamandujuć swaim muży kim rozumam U niadzielu tut ceły kirmaš robicca, zbirajucca mużyki sa ũsich susiednich wiosak, kuplajuć u kramie, biaruć i składajuć hrošy u bančku. Słowienščanie pachwalajucca, što u ich bančok lepi idzieć, jak u Wišniewi. U dobry čas! Kab ješče adkryli supółku sielska haspadarskuju i biblioteku.

Padarožny.

Zabierez Ašm. p. Wilen. h. (kala m. Wałožyna). U nas adkryli

haspadary wiaskowyje swoj bančok (kredytnaje tawarystwo). Usiaho miesiac, jak adkryli, a užo 230 chaŭrusnikoŭ ŭ bančku. Nidaŭna było sabraŭnie; na im było 125 chaŭrusnikoŭ, z ich 95 niehramatnych, a 30 hramatnych. Što hramatnyje i šwietłyje, ludzi cikawiacca sprawami, to nia dziwa, ale chwala i niehramatnym, što uzialisia za brama-dzianskiju pracu.

K.

W. Syčewičy Radaškoŭskaj wołaści Wilejsk. p. Wilen. h. U našych Syčewičach razwiałosia nadta mnoha šynočkou; zajdzisia ŭ koźnuju cbatu, dyk peŭna, što znojdzieš harełki na čelawiek dziesiać, i pjuć že u nas, jak wadu! Jak tolki pryjdzie jaki pryšwiatak, dyk tolki i čujem, što tam pabilisia, abo nasy parazłupiwali ušio praz harełku. Na Wodochryšće ludzi sabralisia u wiečer kala wučylišča; heta nie bieda, ale bieda, što niekatoryje z ich byli pjanije dy zrabili škandał i złamali muzykantu skrypku. Pjany čelawiek horš za bydło. Muzykant žaliłsia wuradniku. Wuradnik pryjechaŭ, zrabiŭ pratakol. Dyk syčeŭcy mo- huć pachwalioca Kaladami!

Sciopka Biedny.

St. Radaškowičy L. R. ž. d. Kala stancii wyrasła jak by maleńkaje miastečko; jošo tut manapolka, paru kram i zajezdoŭ, kolki handlaroŭ i majster małatarak. U «Našaj Niwi» pisałosia užo ab tym, što patrebna tut choć jakaja škola. Musi, hetyje modły da kahoš dajšli, bo ciapier adkryłsia aź 2 školy i wučacca kala 200 dziaćej.

P.

H. Radaškowičy Wilen. h. Wilejsk. p. Hadoŭ piać tamu zadumali

kolki dobrych ludziej dabicca taho, kab adkryć u Radaškawičach haradzkoje wučylišče. Dabralisia aź da ministra narodnaj ašwiety Ziengiera praz adnaho z našych Aleksieja Ū—wa, i hetym sposobam wykru-cilisia ad pisańnia puda papieroŭ u okruh. Mieščanie nawat zrabili bunt, kab dabicca ad haradzkoj Dumy hro-šej 500 r. na kwateru wučylišču. Horad daŭ najlepšy plac, pamiešcyk Snitka daŭ murawany dom s placam. Wučylišče adkryli. Ciapier užo jošo usie četyry klasy. Usie žycieli, jak by wyniańčyli hetu školu. Ale u nas zašiahdy niejak dabiwajuć ży-wuju hramadzianskiju sprawu. Wia-liko rasejski doktor i nastaŭnik Pi-rogow, katoraho pamiać nidaŭna swiatkawała usia Rasieja, hawaryŭ: «škola i żywio pawinna być adnej sprawaj, zlitaj mocna u adno nie ad-dzielenaj adna ad druhoj. My takoj školy praz kolki hadoŭ, musi być, dačekajemsia pawinny dačekacca, bo żywio hetaj praŭdziwaj školy na hwałt patrebuje.

Wučylišče ciapier najmaje dom, a uwieš wialiki murawany dom za-niaŭ inspektar sabie na kwateru; śmiela možna było by adpuscić pa-ru pakojaŭ wučycielain, ale u pra-wiłach napisana, što kwatera dajec-ca tolki inspektaru, a pra wučycie-loŭ «nie napisana». Direkcija i spa-kojna. Chacieŭ papiečyciel školy Snitka zawiasta nawuku niamiackaj mowy, dla wučenikoŭ, kupiŭ nawat knihi da hetaho, jošo i wučycielni-ca, ale jak pačali pisać «bumahi», dyk i wypisali niamiackuju mowu na suchije łozy. Tym časam u nas stolki narodu wyjeżdżaje u Ameryku, što ješče patrebniej było by zrabieć nawuku anhielskaj mowy pry wučy-lišcy. Życieli horadu padali prašeń-nie u Wilniu, kab u wučylišcy pryj-mali i dziaŭčynak na wolnyje miej-

sey, bo tut dla dzieučat nima wyšejšaj nawuki. U h. Trokach, na prykład, pryjmajuć dziaučat u haradzkoje wučylišče. U Radaškowičach rada wučylišča (inspektor, swiaščenić i wučycieli), nie zapytašysia nawet papiečyciela škoły, katory heta prašeńnia pasyłaŭ, pastanawili, što dziaučat nie prymać, bo kali razam buduć wučyceca, dyk... adnym słowam sastawili bumahu, na katoraj dziaučatam niawiedama ješče kali prydziecca papasé u wučylišče. Treba było by, kab pry harackich wučyliščach byli wybarnyje ad baćkoŭ wučenićkoŭ (rodzielićskije kamitety), jak u himnazijach, tady by škoła była dla żyćcia.

Radaškouški.

Z Sokolskaho pawietu, Hrodz. hub. U adnym z tutejšych miasteček było biefaruskaje predstauleńnie na Kalady. Pakazywali heta predstauleńnie z Hrodny wučenićkie gimnazij i panienkie hrodzienskićkie, było na što dobra pahladzieć, jak jany paubiralisia u našu mužyckuju adziežu i zrabili wałasnuju kancelaryju (na scenie), byŭ tam staršyna pisar i storaż i woś pryjšoŭ u wołasé jakieści pakiet, ale pisara na toj čas niebyło u kaucelaryi hdzieści byŭ zapiušysia, a staršyna, skazać, što byŭ niehramatny: niamoh pračytać hetaj bumahi i pasyłać k storażu, kab išoŭ pa pisara. Storaż staŭ adhawarywacca i klaści swaju służbu i zawialisia swarycca staršynas storażam. Prychodzić i pisar pjany, što ledźwie na nahach staić. Stali jany raźbirać heta dzieła, dzieła heta było sudziebnaje: padała baba, babu na sud. Adna była udawa, a druhoj mužyk byŭ u sałdatch; nazywała sia jana Paraska. Udawe niabošćyk wykapaŭ kala swajej chaty roŭ, a Paraska u ŭdowiń roŭ nasiła popieł

i chadziła praz hety roŭ. Jak udawa na Parasku stanie swarycca, to Paraska adwaraćwaliasia da jaje patylicaj i za heta jany stali sudzićca. I wot prychodziać jany na sud. Udawa pryjšła z świetkami i pryniesła staršynie harełki i zakusić, wyniała z płachy harełku i kilišak i nalila staršynie, staršyna wypiu kilišak. druhi, dyk tady staŭ staršyna wielmi dobry i wiasioły, bo pierš jak jana uwajšła u kancelaryju, to staršyna razoŭ kolki zakryčaŭ na jaje. Wypili jany dobra i staršyna skazaŭ jej, što dzieła twaje pojdzie jak z masłam. Tut baba puściłasia u razhawory z staršynoj i stała raskazywać jakije joj sny śnilisia, jak jana raz išła darohaj i jak štości wylecieło s pad kusta, „dy ja pierěžegnałasia t heto ad mianie palacieło, bo widać heto była niačystaja siła“... Tut staršyna nia wycierpieŭ usłuchajučysia i skazaŭ: «ech, staraja, dyk i durnaja—heto byŭ zajac». Tut iznoŭ jana jamu naliwaje i znoŭ raskazywaje pra swajho niabošćyka i, jak jana była maładaja, jak za jej chłopcy biehal, aź platy traščeli. I wot wyzywajuć na sud i Parasku. Pryjšła Paraska, stali ich sudzić, ale za Parasku staŭ bracca pisar, bo mužyk Paraski służyŭ u wojsku, a jany u dwoje, Pisar z Paraskaj zlubilisia. I staršyna staŭ da Paraski łaskawa hawaryć, bo jana była nadto charoša, to i staršyna staŭ u jaje staranu ciahnuć, dy tut i Paraska stała ryzykawać i dawaj baby swarycca, zaraz ich stali zwodzić da zhody i pahadzilisia jany i jak stali jany caławacca adna adneje škadawać, aź zapłakała udawa škadujućy Paraski, što jana maładaja i biez mužyka i tut stali usie wypiwać i śpiewać i pasłali storaža bołš pa harełku. Tak, što u heta usłuchaŭšysia było mnoha śmiechu, z našych bied-

nych i darnych ludziej wiaskowych, bo i praŭdu, što našyje ludzi hetkije, tak jany apuščenyje i z usich staron scišnienyje, jak naš kraj, naša Bielaruś. My śpierša dumali, što heta jany pryjechali siudy pakazać heta predstaŭleńnia, kab z nas pašmiejaeca, a sabie wiesialej prawiaści čas. Až wyjšoŭ adzin student u našym mużyckim adzieńni i staŭ da nas hawaryć pa bielarusku i staŭ nam raskazywać jakije my jośe i što my jośe bielarusy i što nazad tamu piaćsot let byŭ hety kraj bielaruskim i mowa była tolki bielaruskaja. Jak u biednych tak i u bahatych u usich adna mowa była, mowa bielaruskaja. Ale pośle stała Bielaruś upadać, a wot at čaho: najpierś pany dachitrylisia kab mużyka horš aħłušyć, kab mużyk nihdzie niamoh dajsci i kab nidzie ničoha nieznaŭ,—stali hawaryć na druhich jazykach i biedny mużyk musiŭ dla pana rabić i pana słuhać lepiej jak rodnaho baćki. I da dziś dnia paniewierajacca naša rodnaja mowa bielaruskaja, bo ũ našym bielaruskim kraju i mowa pawinna być bielaruskaja. I woś ciapier wučonyje ludzi pryznali, što niesprawiedliwa iduć tyje ludzi katoryje zabyli swoj kraj i mowu swaich baćkoŭ, ale može daść Boh, što niabudzie hetaj paniawierki i našmieški z swajej mowy i z biednaho mużyka i može zahlanie sonce i ũ naše wakonce, što naš mużyk niabudzie bajacca i ustydacca atkryć swajo serce u swajej mowi bielaruskaj dla ludziej i dla Boba, bo praz heta, što mowa bielaruskaja apuščena, to našyje wiaskowyje ludzi i słowa Bożaho zrazumieć niamohuć, bo jak treba na spowiedzi wyznać swaje hrachie prad ksiondzam, ci prad baciuskaj, to trudna, bo jon nierazumieje twajej mowy, a ty jaho i tak, bratey

čytałniki, da kaho dajšli maje słowy, dziakujmo tym ludziam katoryje nieškodujuć nam mużykom swajej pracy i starajuca, kab my byli takije, jak pa druhich krajoch uswajej mowi i na swajom prawi. A tak-že i my, bratcy, miejmo kala siabie čułasć, kab my štokolwiek znali, a ni-byli takije, jak kažuć, ciomnyje mużykie,—čytajmo swaju bielaruskaju hazetu «Naša Niwa» i knižački na bielaruskaj mowi, tady my budziem znać, što jośe świet i što dzieleca u świeci i jak dzie ludzi żywuć, u jakim kraju, jak dzie haspadarać, usiaho jana nas može nawučyć.

A. H—wić

Putniku.

(Pašwiačaju pracouńnikom našym).

Maroz pole skawaŭ, zamaroziŭ,
Chwali rek zatrymaŭ jon saboj;
Stohnuć wietry na ciazkaj darozi,
Ni halinki, ni kwietki żywoj.
Sonca słaby pramień, jak zniaceŭku
Kinie redkuju cień na puci,
Kinie radaśe, nadzieju zładziejku
I znikaje, jak ščasćie ũ żyćci..
A idzieś, ũsio idzieś, bo u dali
Tam spačynak ty znojdieś świat-
to..

Wier, i wojstryje wietrawy chwali
Ty zniasieś, jak światoje jarmol

Pilipou.

14|1910.

Z usich staron.

Piecierburh. Predśiedaciel mi-
stroŭ Stołypin padaŭ u Has. Dumu

projekt zakonu, kab pawialičyc' čy-
to palicii ũ roznych miejscach.

= Minister narodnaj ašwiety
Kasso razastaŭ načalnikam usich
wyšejšych škoŭ (uniwersytetoi) cyr-
kular, jakim zahadywaje wyrabić
sposaby dahladu za studentami, kab
jak najchutčej možna było ciahnuć
da atkazu, kali čhto narušyc' para-
dak akademičnaho žyćcia.

Maskwa. Dwoje niewiadomych
ludziej achwiarawali 50 tysiać rub-
loŭ na budoŭlu astronomičnaj obser-
watoryi pry narodnym uniwersytecie
im. Šaniawskaho ũ Maskwie i 100
tysiać rubloŭ na atrymańnie hetaj
obserwatoryi.

Kijeŭ. S Kijewa pišuć, što po-
le daŭžejšaha pierarywu palicija pa-
čala iznoŭ rabić abławy na żydoŭ
katoryje nimajuć prawa žyc' u he-
tym horadzie.

Abławy robiac' načami. U adnu
noć areštawali ũ roznych miejscoch
32 żydoŭ. katorych zaraz že i wy-
słali s Kijewa.

Bielica (Besarabskaj hub.). Siu-
dy pryjechaŭ člen Has. Dumy Gul-
kin, katory niedaŭna pakinuŭ sajuz-
nikoi. Narod za heta spatkaŭ depu-
tata z wialikaj pašanaj. Praz kolki
dzion ludzi chadzili hramadami pa-
hawaryć z deputatam.

Odessa. Źandar Kwaša, katora-
ho naznačyli piŭnawać pačtowy po-
jezd, što išoŭ z Odessy, nočču pa-
mykaŭsia ahrabić pasażyra, bahata-
ho tataryna. Kali druhi pasažyr, što
byŭ u wahoni padniaŭ kryk, žan-
dar pryhraziŭ tolki rewolweram i
wyjšoi. Źandara areštawali.

Jakuck (Sybir). Hazeta «РЪЧЬ»

piše što ũ Jakuckaj oblaści strašen-
ny hoŭad, dy pobač z hoŭadam šy-
racca i pošetnyje chwaroby, ad ka-
torych ludzi mruć, jak muchi.

Akmolinsk (Sybir). Akmolinskij
hubernatar pawiedamiŭ lekarskaho
inspektara, što cynga (škorbut)
strašenna šyrycca sierod pieresialen-
coŭ, što papryježdžali z Eŭropejskaj
Rasiei. Aprača hetaho ũ inšych pa-
wietach s pryčyny hoŭadu šyrycca
brušny tyfus (haračka). Ministerstwo
wysłało tudy 2 lekaroi; tady-ž wy-
ježdžaje i addzieŭ Cyrwonaho Kryža.

Amur (Uschodn. Sybir). Hazety
pišuć, što pamiž Rasiejcami i Kitaj-
cami dajšło da krywawaj bojkŭ kala
reki Amura. Kitajskije ũlaści hra-
ziać, što buduć aružna wystupać
proci biezpraŭja. Kažuć, što u Pie-
cierburzie heta zrabilo surjoznaje
ŭražeńnie.

* * *

Daŭ nam Boh ščasliwy hod: —
Powien byŭ moj aziarod.

Da Kalad pamałaciŭ,
I dabro u kleć zlažyŭ;
Dalej staŭ ja miarkawać.
Trochu zbožža kab pradać.
Na chleb žyta namałoi
I prywarku dla blinoi,
Magazynu doŭh addaŭ,
Na nasieńnie atabraŭ;
Astałosia asmin z piać,
Treba budzie ich pradać...
Hrošy trochi adłažu,
«Našu Niwu» zakužu.
(Jak harełku kinuŭ pić,
Hroš z kišeni nie biazyc'!)
Budu čely hod čytać
I susiedziam pazyčać

«Niwa» budzie nas wučyć
 Jak pa Božžu treba żyć.
 — Kab že naš Wialiki Boh
 U hetaj sprawie nam pamoh!

Tutejšy čelawiek

Pačtowaja skrynka.

S. Płaū—ku. U wierszach wa-
 ŝych zašisody joŝe dobraja dumka,
 joŝe ŝmat duŝy, ale ŝlaba acracawa-
 ny jany. Joŝe zwaroty takije, ŝto
 nijak nia mohuć być u wierszach,
 jak naprykład:

...«Dzie čarot *marmočyć*».

...«Tam rusalaak *ŝajki*».

abo ab, «bielaj ŝmietanie» i tuma-
 nie, dyj druhije. Piŝycie karespaden-
 cii, jany u Waŝ duŝa cikawyje i
 majuć dla nas wialikuju wahu.

Hončarewiču My drukujemo
 tolki rečy piŝanyje pa bielarusku.
 Waŝ wierŝ napisany pa rasjejsku
 nam zusim nieprzyhodny. Kali cho-
 čecie być našym supracouńnikam pi-
 ŝcie pa bielarusku Płaćić ničoha
 niamoŝem.



AD REDAKCII.

Abwiestki pryjmajuca na apoŝnij stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi lite-
 rami. Rukapisy i karespadencii pryŝlanyje u redakciju pawinny być čytelna na-
 piŝany s praudziwaj famili i adresam taho chto jaje pryŝylaje. Moŝna takŝe,
 padpisać prozwiŝče razam z familiej chto nie začoče kab była praudziwaja familija
 Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Wyŝła z druku i pradajecca u Kantory „Naŝaje Niwy“

KAROTKAJA HISTORYJA BIELARUSI

z 40 rysunkami.

napisaŭ WŁAST.

C e n a 60 k a p .

Redaktar-Wydawiec **A. Ułasou.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.